Wydanie poranne

**Przedpłata.**

na „Głos Narodu“ wynosi: w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: ul. św. Jana l. 8

Telefon Nr. 190.

# GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne.

**Przedpłata.**

na „Głos Narodu“ wynosi: na prowincji: miesięcznie kor. 2.70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy zwykły 12 hal.

Numer niedzielny ilustrowany 16 h.



**Nr. 242** **Kraków, Piątek dnia 17 Października 1902.** **Rok X.**

## Potrzeba wiecu.

Komitet centralny dokonał swego zamiaru, bo mężowie zaufania stronnictw, które w nim zasiadają, odbyli zgromadzenie i pełną entuzjazmu jednomyślnością uchwalili przedłożone im rezolucje.

Ktokolwiek przeczyta te rezolucje, nie może wątpić, że cel ich i wątek do tego zmierza, by zawierusze, grożącej polskiemu społeczeństwu stawić czoło w najdrażliwszym punkcie, i stworzyć silną, własną narodową organizację obronną, której reprezentanci „wybierani wyłącznie na podstawie zaufania wyborców“, mieliby „samodzielność ruchów“, a temsamem nieprzeparty wpływ na czynniki, od których współdziałania w naszej obronie i obronie porządku społecznego mamy prawo wymagać.

Czy stało się już wszystko potrzebne do osiągnięcia obu celów, t. j. organizacji skutecznej samoobrony i zmobilizowanie pomocy państwowej dla słusznej sprawy?

Komitet się nie łudził zupełnie i prezes jego „bolał“ nad tem, gdyż wie dokładnie, iż organizacja nie będzie zupełną i pewną zwycięstwa, póki istnieć będzie pięta achillesowa, póki wszystek nieprzyjaciel nie będzie przekonanym o niemożebności wypadku, by część tego samego narodu zwróciła się z tyłu przeciw tym, którzy stoją przed frontem!

Czy jednak komitet, podejmując inicjatywę w zakresie obowiązku wszystkich stronnictw, mających chyba ten sam zupełnie cel na oku, jaki się wyraża „obroną narodowości“ i „niezawisłością wobec rządu“ — uczynił wszystko, żeby je rzeczywiście. zeszeregować wszystkie lub przynajmniej doprowadzić do tego by idąc z osobna, biły razem?...

Czy komitet udał się do nich w tej chwili groźnej, jaka nastała po zamknięciu ostatniej sesji sejmowej, czy wezwał je w imię tej sprawy, która nie dopuszcza chyba pomiędzy niemi dyskusji, lub nawet próbował zmusić je do współdziałania całą wagą swych argumentów na wypadek, gdyby się okazały niechętne?

W motywach rezolucji, ani w mowie prezesa nic niema o tem, choć w niej być powinno było sprawozdanie z tych usiłowań, oraz podanie argumentów odmownych, o które te usiłowania się rozbijają.

Natomiast znalazło się gdzieindziej coś innego...

„Czas“ uznał przecież w wigilję dnia tego wszelką podobną próbę jako paktowanie z przeciwnemi zasadami, jako odstępstwo od własnych zasad politycznych — więc widocznie przeważył swym wpływem w decyzjach taktycznych Komitetu i pomimo przeciwnego zdania znakomitego polityka, należącego do jego obozu, nie dopuścił, by się zbliżono nawet w imię najżywotniejszej potrzeby narodowej do tych, którzy nie wyznają tych samych zasad.

Więc „bolał“ tylko Komitet centralny, ale nie spróbował misji, któraby była jego kierującą utwierdziła rolę, a która mogła się udać i musiała się udać!

A mogła się była udać, gdyby się było poszło tą drogą, jakiej nawet ten wytrawny polityk, dr Bobrzyński, nie wyklucza, mówiąc, iż „dążenie do porozumienia się, do wyjaśnienia różnic, dzielących społeczeństwo, jest tak cennym czynnikiem publicznego życia, że żaden przezorny polityk nie powinien go lekceważyć“, zwłaszcza ten „kto ma zawsze nadzieję przeciwników swoich politycznych, o ile ich łączy szczere uczucie narodowe i dobra wiara — pokonać, lub przekonać siłą argumentów...“

Czyż bowiem wspólne cele polityczne nie osiągają się przez koalicję stronnictw na wielu punktach różnych, które nawet nie myślą o tem, by się wzajemnie do swoich zasad nakłaniać?...

Czyż Koło polskie nie współdziałało ze stronnictwami, które tak odmienne objawiają inklinacje, jak n. p. Czesi, czczący pamięć Husa, lub tak przeciwne, jak niemieccy liberali, — których organa nie przestały i wówczas walczyć z katolicyzmem a zarazem z zasadami autonomji krajów gdy z Kołem trzymali?

Dlaczegoż tedy w chwilach kiedy interes narodowy tego wymagał, udawano się do tych stronnictw, niezrażano się trudnościami i mozolnie nawet wyszukiwano punkta styczne, byle o punktach dzielących zapomnieć? Wszak od nich chyba nie wymagano, by uznali solidarność absolutną i poddawali się pod regulamin kołowy!

A do ludowców polskich nie udano się wcale o współdziałanie w ciężkiej walce narodowej!

Jestto krzywda im wyrządzona — którą chyba uniewinnić można drażniącą formą, jaka jeszcze panuje w dziennikarskiej dyskusji — ale krzywda odsądzenia ich od tej szczypty dobrej woli i zdolności politycznej jaka potrzebna, by wspólnie z Komitetem przeprowadzili wytyczenie granicy, dzielącej przekonania i interesa, a stworzenie równocześnie programu współdziałania w tych najważniejszych i zasadniczych punktach, co do których niema różnicy zdania.

O ile wiem, leży ta granica tam, gdzie zachodzi u nich obawa by solidarność Koła polskiego nie zmusiła ich do wejścia na drogę, na której „kończy się interes narodowy a zaczyna interes obszarnika“ („Przyjaciel ludu“ 4 października 1902) — oto wszystko...

Czyżby dlatego byli nie warci by z nimi się rozmówić, by im spróbować dać gwarancje, że się tego od nich nie będzie żądać — lub poprostu pozostawić ich w uporze nie wstępowania do Koła, a natomiast szczegółowy pakt zawrzeć co do współdziałania tam, gdzie obie strony nawet śladu obawy mieć nie mogą, że sprzeniewierzą się swoim zasadom?...

Boleję nad tem, że się tak stało, bo opóźniło się złączenie bratnich sił w chwili, kiedy czasu do stracenia nie masz — a porozumienie możliwe!...

Bo weźmy uchwalone rezolucje:

Gdzie w nich niebezpieczeństwo przejścia na teren, na którym kończy się interes narodowy a zaczyna prywatny?... Czy w dążeniu do „wzmocnienia siły naszej w kraju oraz poprawy stosunków społecznych i ekonomicznych“? Czy w budzeniu „świadomości narodowej, krzewieniu oświaty, pielęgnowaniu tradycyj i szerzeniu nauki dziejów ojczystych“... czy może w tem, by bronić lud „przed krzywdą i wyzyskiem“?...

Chyba może w tym punkcie znajdą się trudności, gdzie mowa o „zwalczaniu agitacyj, dążących do wywołania waśni narodowych i społecznych“!...

Gdyby tu nawet rozchodziło się o ruch ludowy, mający na celu wyrobienie świadomości ludowej na polu jego materjalnych i moralnych potrzeb — to i tu jeszcze możebne porozumienie. Wszak to wśród Koła polskiego na tym punkcie są najróżnorodniejsze tendencje, jedne liberalne, drugie konserwatywne, które ścierają się ze sobą.

Jeżeli zaś w tem miało być wypowiedziano, że tu chodzi o „asekurację przeciw strejkom“, to jeszcze i tak możebnem jest stworzenie linji demarkacyjnej między interesem narodowym a interesem obszarnika polskiego.

Bo popatrzmy, czem są te strejki i do czego właściwie zmierzają?

Gdy pan będzie płacił dwa lub trzy razy tyle jak dotąd — pisze główny apostoł hajdamacki p. Budzynowski — to on sprzeda majątek. Ale nikt nie kupi od niego majątku, gdy się dowie, że we wsi robotnik tak drogi! A jak nie znajdzie się kupiec, to pan sprzeda majątek na parcelację“ n. b. ruską, za bezcen...

Czy obrona przed takim strejkiem, czyli raczej bojkotem obszarnika polskiego jest takim grzechem, iżby „Słowo polskie“ posądzać o zaprzedanie się stańczykom, jeśli jej nie potępia?

Czyżby „Kurjer lwowski“, czyżby p. Bojko lub Stapiński odmówili obrony rodakom, przeciwko którym uknuto spisek, by ich w ten sposób wyzuć z rodzinnego zagona? i nie przyznali przynajmniej, że jeśli ci ludzie chcą się bronić sprowadzeniem swoich rodaków na robotę, to im to wolno?

Więc pocóż gromić „Słowo polskie“ za uznanie prawa obrony egzystencji czynników, bez których ludność polska Galicji wschodniej nie oparłaby się zapewne majoryzacji, nie przeszkodziłaby zapewne oddzieleniu tej części kraju i oddaniu jej w ręce wyłącznie ruskie, więc usunięciu wszystkich warstw ludności polskiej od służby publicznej, i oddaniu reszty ludu polskiego, tam osiadłego na łup wynarodowienia?

A przecież to tylko takiego strejku i bojkotu boją się nasi jednowioskowcy i przeciw niemu się mobilizują.

Wszelki strejk inny, który da się zażegnać podwyższeniem zapłaty, bez ruiny chlebodawcy, a zwłaszcza taki, który zwycięży tem, że sprowadzony robotnik wypadłby drożej, niż miejscowy — jest zjawiskiem społecznem, znanem na całym świecie, a znanem od dawna i u nas, do którego nam ani pro ani contra mięszać się nie potrzeba i który jest uprawniony tam wszędzie, gdzie kapitał nadmiernie rośnie z uszczerbkiem pracy ludzkiej.

Więc chyba zgoda możebna na tym punkcie, gdzie idzie o rzeczywistą sprawę narodową i czystą sprawiedliwość.

Rozchodzi się chyba już tylko o jej skodyfikowanie.

Ale tutaj niestety zachodzą trudności formalne.

„Czas“ pozwolił komitetowi centralnemu traktować li tylko z tymi, którzy należą do Koła polskiego lub do stronnictw w skład Koła wchodzących — i postawił na swojem...

„Kurjer“ nakiwał „skoncentrowanym“, by nie ważyli się wdawać z komitetem — i postawił na swojem...

Zwycięstwo w swarze zostało tedy przy obu skrajnych obozach — ze szkodą sprawy narodowej.

Quousque tandem?...

Nadzieja ludzi środka i ludzi patrzących na cel główny wszelkiej szczerej służby publicznej dziś jeszcze w tem polega, iż to, czego zaniedbano z obopólnej winy na dniu 12 października, przyjdzie do skutku na wiecu narodowym.

Od osób kierujących w stronnictwie i prasie ludowców otrzymałem pisemnie przyrzeczenie, iż na wiecu będzie poruszona „sprawa obrony ludności polskiej we wschodniej Galicji, jako istotne zadanie wiecu narodowego“ i oświadczenie, iż „istnieje zamiar zwołania konferencji przedstawicieli rozmaitych stronnictw narodowych celem wstępnego (przed wiecem) omówienia tej sprawy“.

Wobec tego, iż projekt wiecu stoi obecnie w zupełności na terenie tej dzielnicy i tylko co do tejże przyznaje sobie kompetencję powzięcia jakichkolwiek postanowień — nie ma więc już przeszkody, by problem lokalny, tak doniosły, rozstrzygniętym tam nie został przy współudziale tych wszystkich, tak skrajnie przeciwko sobie stojących polityków.

Niechajże tedy przychodzi do skutku ta „konferencja“ i stworzy nam to, nad czego brakiem bolał bezsilnie prezes Komitetu centralnego na dniu 12 października.

Spodziewam się, że zaproszonym zostanie do niej Komitet centralny — i że przyjmie to za-

proszenie, pomimo, że się tam spotka z ludźmi nie stojącymi na razie na gruncie absolutnej solidarności reprezentacji wiedeńskiej.

W ten sposób zadokumentuje się także raz jeszcze pożyteczność wiecu, którą uznawałem zawsze, z zastrzeżeniem tylko przeprowadzenia tych zmian w jego programie i zakresie — jakie rzeczywiście od tego czasu przyszły do skutku.

*H. Wielowieyski.*

# W sprawie wiecu narodowego.

Wydział wykonawczy, pod przewodnictwem prezesa, posła Romanowicza, odbył pierwsze swe posiedzenie w poniedziałek 13 b. m. w sali obrad magistratu lwowskiego. Wydział podzielił się na trzy sekcje przepisane regulaminem. Do sekcji organizacyjnej weszli pp.: dr Z. Balicki, dr Bernadzikowski, Laskownicki, Michalski, dr Mikołajski, Mokłowski, H. Rewakowicz, Szafrański, St. Woynarowski i Wysłouch. Przewodniczącym sekcji wybrany p. Rewakowicz. Sekcję obrony narodowej tworzą pp.: Ciuchciński, Rawita-Gawroński, dr Głąbiński, Kl. Kołakowski, dr Małachowski, Popławski, Rayski, Schwarn, Sokołowski i Wasilewski. Przewodniczy p. Rawita-Gawroński. Do sekcji dla rozwoju wewnętrznego należą pp.: Cieński, Dmowski, Wład. Gniewosz, ks. prałat Gnatowski, dr Lilien, Romanowski i dr Rutowski, a przewodniczy ks. Gnatowski. Do sekcyj tych zgłoszą się jeszcze członkowie (5), którzy na posiedzenie nie mogli przybyć, oraz ci, których komitet ma jeszcze kooptować. Sekcje natychmiast rozdzieliły pomiędzy siebie dotychczasowy materjał referatów i wniosków. Po zbadaniu go, względnie po wyborze referentów do kwestyj, dotychczas nie zastąpionych, sekcje mają niezwłocznie zdać sprawę wydziałowi. — Po załatwieniu spraw kasowych i stwierdzeniu, że dotychczas zgłosiło się do komitetu obszerniejszego dwieście kilkadziesiąt osób z całego kraju, członek wydziału p. Wysłouch przedłożył wnioski następujące:

1. „Wydział wykonawczy zwróci się do zarządów stronnictw z zaproszeniem na konferencję, złożoną z delegatów stronnictw, celem wstępnego omówienia, w jakich sprawach narodowych i w jakim zakresie współdziałanie stronnictw jest możliwem, a to na zasadzie zupełnego równouprawnienia.

2. „Wydział wykonawczy zaprosi zarządy towarzystw do wysłania delegatów na konferencję, celem porozumienia się co do akcji towarzystw.

3. „Wydział wykonawczy zaprosi redakcje czasopism na konferencję, celem porozumienia się co do akcji prasy".

Wnioski powyższe, po przeprowadzeniu dyskusji, odesłano do komisji organizacyjnej, z poleceniem zaopinjowania i zdania sprawy na posiedzeniu następnem.

Wreszcie wydział wykonawczy postanowił przyspieszyć termin zwołania wiecu, a uchwałę, co do oznaczenia dnia odbycia wiecu, odroczył do jednego z najbliższych posiedzeń.

# Rozmowa z posłem polskim.

Nasz korespondent wiedeński *(Mm.)* pisze:

Mieliśmy sposobność rozmawiania dzisiaj z pewnym posłem polskim, który, acz nie należy do zwolenników „Głosu Narodu", udzielił nam chętnie poniższych informacyj.

— Stosunki w Kole polskiem — oświadczył szanowny poseł — pogorszą się znacznie podczas nadchodzącej sesji parlamentarnej. Wzrośnie mianowicie niechęć do metody politycznej, uprawianej przez prezesa Jaworskiego. Ta metoda polityczna nie daje poważniejszych rezultatów dla kraju i osłabia stanowisko Koła polskiego w parlamencie. Wyjdzie ta niechęć na jaw podczas dyskusji w Kole polskiem nad budżetem przyszłorocznym. Ów budżet odnośnie do Galicji pozostaje na poziomie tegorocznego. Prezes Koła nie umiał czy nie uważał za stosowne przeprowadzić w ministerjach podwyższenia dotacji na rozmaite cele polityczne. Robi to w imię idei państwowej, jest zdania, że nie należy pogarszać położenia rządu, który i tak znajduje się w trudnych warunkach. Bardzo to szlachetna zasada w teorji. W praktyce przecież gabinet nie rządzi się taką samą szlachetnością wobec ludności polskiej. Kontent z rycerskości Koła polskiego, urywa co tylko może, z budżetu galicyjskiego, byle zapchać gębę Niemcom i Czechom, którzy nie po rycersku, lecz praktycznie domagają się, by państwo spełniało wobec nich swe obowiązki.

— Czy szanowny poseł sądzi, że ta niechęć do metody politycznej prezesa Jaworskiego skrystalizuje się w jakąś akcję?

— Niestety, nie! Stosunki w Kole polskiem układają się po sąsiedzku. Byle nie robić przykrości, byle nie urazić i byle się nie narazić!

Jestem za dotrzymaniem zasady solidarności. Solidarność Koła to nasz oręż potężny! Lecz w owych granicach solidarności jest jeszcze dużo miejsca na szczerość, na odwagę cywilną, na krytykę. Prezes Jaworski wymaga od członków Koła, by stali zawsze na gruncie legalnym i pilnowali się statutu. Tego samego, jeszcze w wyższej mierze, my, członkowie, mamy prawo wymagać od prezydjum. A nie zawsze tak się dzieje...

— Czy szanowny poseł wierzy w trwałość obecnej sesji parlamentarnej?

— Wierzę! Czesi nie poprowadzą obstrukcji na noże, gdyż mogą się sami zranić. Jestem przecież przekonanym, że będą starali się obalić dra Koerbera. Odniosą tę korzyść, iż biurokracja niemiecka nie ma drugiego człowieka, który potrafiłby tak zręcznie przeprowadzać program centralistyczny. W tym ataku Czechów na obecny gabinet część Koła polskiego będzie z nimi żywo sympatyzowała. Posłowie polscy wiedzą, komu mają zawdzięczać rozdmuchanie pożaru rusińskiego. Puszczenie tego płazem zemściłoby się na nas ciężko...

# Plan wojenny Niemców.

Oburzenie Niemców na obstrukcję. — Optymistyczne ich zapatrywania na zamiary czeskie. — Rozwiązanie parlamentu i nowe wybory. — Samolubstwo Niemców.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Posłowie niemieccy oburzają się teraz, rzecz jasna na obstrukcję. Brzydka, zbrodnicza metoda polityczna! Brzydka i zbrodnicza dlatego, że chcą jej jako oręża użyć Czesi. Z góry przygotowują się Niemcy na odparcie tej obstrukcji. Ich zdaniem, pierwsze tygodnie sesji będą bezpłodne. Wnioski nagłe, i te, które już wniesione, nie dopuszczą przez czas dłuższy dojść do obrad nad właściwym porządkiem dziennym. Nawiasem mówiąc, przeważającą większość owych wniosków postawili wszechniemcy. Nie Czechów zatem i nie Polaków winą będzie zatamowanie prawidłowych obrad parlamentarnych.

Jedną przecież korzyść będzie można wyciągnąć z owej zwłoki. Przez ten czas poza salą parlamentu, w salach komisyjnych i na korytarzach będzie się odbywał przetarg czesko-niemiecki. W ciągu paru tygodni stronnictwa przekonają się, czy porozumienie, choćby prowizoryczne, możliwem jest lub nie.

Czesi zresztą nie zadowolnią się polityką po korytarzach. Postawią wniosek nagły w parlamencie, żądający zaprowadzenia języka czeskiego w urzędowaniu wewnętrznem. Rozprawy nad nagłością pozwolą Czechom, Niemcom i rządowi wyświetlić zapatrywania i stanowisko wobec sprawy językowej. Ale takie rozprawy w pełnej Izbie w kwestji sporu czesko-niemieckiego są podobne do igrania ogniem w bliskości beczki, z prochem. O wybuch, o katastrofę nie trudno!

Jeżeli Izba nagłość wniosku odrzuci, Niemcy są przygotowani, że Czesi rozpoczną obstrukcję. Czy będzie ona cichą, czy głośną, fizyczną, czy regulaminową, to w niczem nie wpłynie na postawę Niemców. Zachowają spokój. Mogą cze-

---

Sylwerjusz Kondratowicz.

# TANIEC LICHWY

## POWIEŚĆ

### na tle stosunków współczesnych.

75 (Ciąg dalszy).

W kancelarjach regentów uczynił się natomiast ruch niebywały: do drzwi każdych cisnęły się tłumy interesantów; pełno ich było na korytarzach i schodach gmachu sądowego, pełno na podwórku i na ulicy. Regenci i ich pomocnicy upadali ze znużenia, nie mogąc podołać robocie. Niektórzy zamykali drzwi na klucz przed natręctwem mniej cierpliwych klientów i niejednokrotnie wyrzucali ich poprostu za drzwi.

To ożywienie jednak było złudne: nie chodziło tu bowiem o większe transakcje handlowo-przemysłowe, o akta kupna i sprzedaży lecz o protesty weksli. Tysiącami przynoszono je do regentów i błagano o przyjęcie do protestu, deklarując opłatę pięciokrotnie wyższą od normy przyjętej.

Rejenci i ich dependenci od rana do nocy byli w rozjazdach po mieście, szukając dłużników, którzy kryli się przed nimi w tej złudnej nadziei, że to ukrywanie się na coś przydać się może, że zabezpieczy lub odwlecze chwilę porachunku.

Nikt bowiem nie płacił, a nie płacił dlatego, że nie miał pieniędzy.

Kredyt, do niedawna ożywiony niezmiernie, podrygujący w podskokach rozpasanej spekulacji, wybiegający naprzeciwko niej z otwartemi rękoma, rozrzucający pełnemi garściami złoto w najbrudniejszych zaułkach żydowskich, wpadł nagle w omdlenie.

Rynek pieniężny drgnął gwałtownie, poczem uczyniła się w nim straszna, ponura cisza, przejmująca trwogą nawet serca najmężniejsze.

Pieniędzy zabrakło.

Zabrakło ich nietylko u pokątnych bankierów, lecz i w „najpoważniejszych" instytucjach kredytowych, obracających przedtem setkami miljonów.

Na giełdę rzucono naraz olbrzymią ilość akcyj i innych walorów procentowych, skutkiem czego kurs ich zaczął spadać gwałtownie.

Brak gotówki był tak przerażający, że zabrakło jej nawet w drobnym handlu, co odczuł wnet świat kupiecki, nie przyjmujący żadnego udziału w rozpasaniu spekulacji.

Najdotkliwiej wszakże dał się uczuć ten brak przedsiębiorcom budowlanym, którzy, jak wiadomo, podejmowali interesy, przechodzące dziesięciokrotnie ich siły płatnicze.

Następstwa tego były dla nich fatalne, gdy bowiem rynek pieniężny uległ nagle tak silnemu wstrząśnieniu, źródła kredytu, z których dotąd czerpali środki do prowadzenia przedsiębiorstw, doszczętnie wyschły, skutkiem czego dalsze prowadzenie robót było niemożliwe.

Przerwano je też prawie wszędzie...

Tłumy ludu roboczego znalazły się naraz bez pracy, bez możności egzystencji. Biedacy ci snuli się po mieście głodni, wynędzniali, szukając jakichś dorywczych zajęć, lub też emigrowali na prowincję.

Większość jednak zostać musiała, pragnąc odebrać należny zarobek od dotychczasowych pracodawców, którzy zawiesili wypłaty.

Sądy przepełnione były sprawami tego rodzaju.

Niemniej dotkliwie dało się uczuć przesilenie spekulacji właścicielom domów już ukończonych; wymówiono im bowiem sumy hypoteczne, domagając się ich zwrotu pod grozą przymusowej sprzedaży nieruchomości.

Biegali więc ludziska po mieście jak oparzeni, szukając pieniędzy, lecz nadaremnie. Pieniędzy zabrakło nawet na najpiękniejszą ewikcję.

Pieniądz zdrożał też niepomiernie.

Ci, co mieli gotówkę, korzystali z tego i przyczaiwszy się, czekali przyjaznej sposobności, aby, wśród ogólnego zamięszania i popłochu, wypatrzeć sobie korzystne kupno domku na licytacji, za połowę lub trzecią część jego wartości. Inni znów łupili za udzieloną pożyczkę szalone procenty, kopiąc nogami wszelką moralność handlową, a nawet i surowe prawo o lichwie, które przy jakim takim sprycie i biegłości prawnej dawało się obejść i wyprowadzić w pole.

Był to drugi akt rozboju z kodeksem w jednem ręku i z nożem Schyloka w drugiej.

Było to polowanie na nieszczęście ludzkie, polowanie dzikie, okrutne, bez odrobiny litości dla bliźnich.

Rzecz szczególna, że groźne to przesilenie i jego fatalne następstwa dla tych, co niemi dotknięci zostali, nie budziło żadnego współczucia ani żałości...

Przeciwnie, ogół mieszkańców, to jest lokatorowie czuli pewną, złośliwej natury, radość, że przyszła „kreska na Matyska", że wyzysk „kamieniczników", tych gnębicieli biednych ludzi doczekał się nareszcie odwetu.

Zacierano ręce z zadowolenia, że wielu z nich z pośród najgorszych wyzyskiwaczy czeka los nie do zazdrości, że mogą znaleść się bez dachu nad głową, za który tak drogo innym płacić sobie kazali.

I przewidywania te miały wszelkie szanse urzeczywistnienia...

Coraz głośniej zaczęto mówić o bankructwach wielkich matadorów spekulacji, „Kurjery" zaczęły prowadzić stałą rubrykę do notowania następstw przesilenia na rynku pieniężnym: jednego dnia pisano o zawieszeniu wypłat przez tę lub ową firmę, drugiego — o ucieczce tego lub owego żyda z Nalewek, trzeciego — o licytacjach domów, z hypotek których spadały dziesiątki i setki tysięcy rubli.

Lament w całem mieście był niezmierny, gdyż bankructwa nietylko dotykały samych spekulantów, lecz i tysiące rodzin, których ojcowie poumieszczali nieoględnie drobne swe kapitały na hypoteki domów żydowskich...

(Ciąg dalszy nastąpi).

kać. Ich gabinet jest u steru, podczas gdy w r. 1898—1899 u władzy stał gabinet prawicy. Obstrukcja czeska potrwa może cztery, może i pięć tygodni. Nudno będzie w Izbie, lecz Niemcy, którzy niczego na świecie się nie boją, nawet przed nudami nie zrejterują.

Rząd w tym czasie dokończy układów z Węgrami, układów, o których Szell powiedział na środowem posiedzeniu Izby węgierskiej, że jeszcze nie gotowe, gdyż oba rządy nie mogą się pogodzić na punkcie ekonomicznym. Ale za cztery tygodnie zgoda stanie. Wtedy dr Koerber kompleks projektów, wieńczących ugodę, złoży wysokiej Izbie.

Niemcy są optymistami! Niemcy dufają, że doniosłość państwowa ugody wznieci tak potężne oburzenie na lekkomyślną, zbrodniczą obstrukcję czeską, że Czesi będą musieli jej zaprzestać. Wiemy i pamiętamy jak to się reżyseruje owo „oburzenie opinji na Czechów“. — Wpuszcza się na galerję drogą parlamentu kilkuset pachołków niemieckich, którzy na dany znak wołają: „Precz z obstrukcją! Precz z Czechami! Pokażemy tym obcym, co to znaczy urządzać w Wiedniu obstrukcję!“

Dożyliśmy takiej komedji niemieckiej na wiosnę 1900 roku. Nie zaimponuje nam ona, gdy się powtórzy po raz drugi.

Niemcy rozumieją, że nawet na wypadek, gdyby Czechów nie przeraziło oburzenie powszechne, powstrzyma ich od dalszej obstrukcji jej zupełna beznadziejność. Niech sobie Czesi prowadzą obstrukcję! Nikt im nie będzie przeszkadzał! — Przyjścia do skutku ugody z Węgrami nie zawarowano terminem ostatecznym. Obstrukcja każda zatem równa się strzelaniu ślepymi nabojami.

Rząd zresztą ma potężną broń w rękach. — Gdy się przekona, że opinja publiczna zwraca się przeciwko Czechom, rozwiąże Izbę i zaapeluje do wyborców. Wybory nowe odbędą się pod hasłem: „Za, lub przeciw rozdziałowi z Węgrami!“

Tak sielankowo przedstawiają sobie Niemcy dalszy ciąg sesji parlamentarnej, naznaczony na czwartek. Oni zawsze górą! Ile w takiem pojmowaniu sytuacji mieści się samolubstwa! To ostatnie właśnie utrudnia wspólne pożycie z Niemcami, jest też zapowiedzią nowych burz w rozpoczynającej się sesji parlamentarnej.

# Budżet państwowy na r. 1903.

I. Dzisiejsza poczta przyniosła nam z Wiednia urzędowy bilans dochodów i rozchodów państwa, preliminowanych na rok 1903.

Z preliminarzu tego podajemy czytelnikom naszym przedewszystkiem ostateczne zestawienie rozchodów i dochodów państwa wraz z odnośnymi cyframi z roku bieżącego 1902.

Wedle tego zestawienia

*Rozchody państwa*

przedstawiają się w poszczególnych rubrykach jak następuje:

| | r. 1903 | r. 1902 |
|---|---|---|
| I Najwyższy dwór | 11,300.000 | 9,300.000 |
| II Gabinet cesarski | 180.835 | 179.338 |
| III Rada państwa | 2,802.800 | 2,688.569 |
| IV Trybunał państw. | 50.724 | 49.724 |
| V Rada ministr. i trybunał administracyjny | 3,214.358 | 3,089.629 |
| VI Uzup. wyd. wspól. | 270,758.600 | 263,479.377 |
| VII Min. spraw wew. | 70.309.061 | 68,033.678 |
| VIII Min. obrony kraj. | 62,165.906 | 60,823.851 |
| IX Min. wyznań i ośw. | 81,326.562 | 79,008.269 |
| X Minist. finansów | 280,777.759 | 275,499.513 |
| XI Minister. handlu | 134,310.860 | 130,413.080 |
| XII Ministerjum kolei | 243,388.810 | 242,592.720 |
| XIII Minist. roln. | 46,362.547 | 50,048 921 |
| XIV Min. sprawiedl. | 72,326.691 | 71,337.631 |
| XV Wyższa izba obrach. | 474.760 | 460,800 |
| XVI Etat pensyj | 66,538.403 | 60,276.080 |
| XVII Subwencje i dotac. | 19,052.110 | 16,618.110 |
| XVIII Dług państwow. | 359,207.624 | 353,913.528 |
| XIX Zarząd nad dług. państwowym | 1,677.026 | 1,304.045 |
| Razem | 1.726,225.436 | 1,689,116.863 |

*Dochody państwowe.*

Według tego preliminarza przedstawiają się tak:

| | 1903 | 1902 |
|---|---|---|
| Rada ministrów i trybunał admin. | 1,826.470 | 1,696.100 |
| Min. spraw wew. | 2,965.475 | 2,957.314 |
| Min. obrony kraj. | 947.646 | 854.578 |
| Min. wyzn. i ośw. | 14,527 665 | 14,447.716 |
| Minister. finansów | 1,217.735.248 | 1,183.950.237 |
| Minister. handlu | 133,868.640 | 129,342.120 |
| Ministerjum kolei | 283,740.380 | 281,813.360 |
| Minist. rolnictwa | 35,084.930 | 40,108.741 |
| Min. sprawiedliw. | 2,624.288 | 2,554 558 |
| Etat pensji | 3,274.746 | 2,974.834 |
| Subwencje i dot. | 1,179.300 | 1,246.500 |
| Dług państwowy | 27,966.975 | 27,126.508 |
| Zarząd nad dług. państwowym | 21.500 | 21.500 |
| Dochody ze sprzed. nieruch. państw. | 880.000 | 1,078.352 |
| Razem | 1,726.643.263 | 1,690.182.428 |

# Morderstwo 80-letniej staruszki w Paryżu.

Paryż już oddawna słynie jako miejsce, w którem najpotworniejsze zbrodnie znajdują przytułek.

Przed kilku dniami spełnione ohydne morderstwo, wstrząsnęło Paryżem, jak żadne inne już od dawna. Na rue des Martyrs (ulica męczenników) mieszkała 80-letnia staruszka Marja Lecompte. Staruszka wiodła życie nader wesołe, miała wielu kochanków i przepadała za słodyczami. Utrzymywała się z rocznej pensji 2000 fr., a oprócz tego zarabiała jeszcze różnemi sposobami, stręczyła małżeństwa i t. p., co przynosiło jej z łatwością do 15.000 fr.

Od jakiego miesiąca pani Lecompte skarżyła się stróżce Leboeuf, która robiła porządki w jej mieszkaniu, że dręczą ją przeczucia śmierci. Nawet wyraźnie mówiła, że obawia się jakiegoś zamachu na swoje życie. Zrobiła wtedy nawet testament, który złożyła w szkatułce w pokoju sypialnym i poleciła Leboeuf, w razie swojej śmierci, testament, umieszczony w kopercie zaadresowanej, wrzucić do skrzynki pocztowej.

Jeżeli jednakże istniał ktoś, kto tak wyraźnie groził staruszce zamordowaniem, że aż to zamieniało się w pewność, to dziwnem wydaje się jej postępowanie w dniu, kiedy groźba istotnie się spełniła.

Stróżka Leboeuf opowiada, że o godzinie jedenastej rano pani Lecompte wysłała ją na miasto, gdyż „spodziewała się gości“. Stróżka chciała opuścić mieszkanie, nie zdążyła jednak przestąpić progu, kiedy zjawiło się dwóch jegomościów, którzy tak manewrowali głowami, że Leboeuf nie może sobie zupełnie przypomnieć ich twarzy. Zgodnie z poleceniem swojej pani natychmiast wyszła, a przez ten czas tajemniczy goście zamordowali staruszkę.

Postępowanie ich było, według badań policji następujące: Naprzód ogłuszono ją uderzeniem tępego narzędzia w głowę, gruba peruka obroniła jednakże czaszkę i skórę od uszkodzeń — potem zaś przewrócono ją na ziemię i uduszono rękami. Dotychczas nie natrafiono na ślady zbrodniarzy, gdyż razem z nimi zniknął również tajemniczy testament i szkatułka, w której leżał.

Powody tego ohydnego morderstwa, popełnionego na zdegenerowanej staruszce, pozostały dotychczas w tajemnicy. Opowiadają mnóstwo anegdot z jej życia, jakieś sceny zazdrości pomiędzy jej licznymi kochankami, wśród których znajdował się podobno jakiś dżokej, ale policja nie wyśledziła dotychczas ich nazwisk, a więc nie natrafiła na żadną nić przewodnią, nić w wyśledzeniu sprawców zbrodni.

Opowiadają tylko, że na kilka dni przed morderstwem, panią Lecompte, stojącą przed cukiernią i łakomie spoglądającą na słodycze, zaczepił jakiś mężczyzna proponując jej pudełko cukierków. Następnie zaczął u niej bywać, ale kim on był, nie wiadomo.

W Paryżu przypuszczają, że w tajemniczem morderstwie mogła mieć udział jakaś młodsza, poszkodowana rywalka histerycznej staruszki, gdyż Mme Lecompte, pomimo lat 80-ciu, miała ogromną zawziętość na różne znane osobistości w Paryżu i nękała je podobno swoimi listami i spóźnioną miłością, podobno nader często — z powodzeniem.

# Chleb dla swoich.

W lipcu b. r. założyła pani prof. Piętkowa w Czernichowie, zupełnie niezależnie od kursu haftów, urządzonego tamże przez firmę „Singer et Comp.“, pracownię haftów maszynowych na wzorach swojskich.

Cel tej pracowni jest taki: Choćby w każdym domu mieszczańskim i w każdej chacie wieśniaczej była w ruchu maszyna do szycia i haftu, to i tak nie stworzymy w tej gałęzi przemysłu polskiego, dopóki będziemy kopjować obce wzory i naśladować sztukę, zastosowaną do haftu. Wyroby niby nasze, nie będą miały odrębnego charakteru „polskiego przemysłu artystycznego“ — nie będą miały wartości same przez się, ale tylko jako naśladownictwo. A mała to wartość w przedmiocie sztuki, jakim bezsprzecznie haft być może (jeżeli artysta dał wzór, a zdolna hafciarka go wykonała).

Ważną jest więc rzeczą dostarczanie naszym hafciarkom wzorów do haftu, opartych na naszej polskiej sztuce ornamentacyjnej. Jeszcze ta sztuka nasza, swojska, w wielu kierunkach nie rozwinięta, ale mamy nieprzebrany skarbiec motywów, niewątpliwie swojskich w zdobnictwie ludowem, ale mamy artystów, zdolnych oryginalnie „po swojemu“ czuć i tworzyć. Więc stosujmy do wyrobów przemysłu artystycznego wszystko, co z naszej sztuki zastosować się da, bo tylko w sposób praktyczny kwestja „polskiego stylu“ da się rozwinąć.

Aby więc pokazać, że w hafcie maszynowym można bardzo dobrze obywać się bez obcych wzorów, aby dać przykład i zachętę do stosowania naszej sztuki do przemysłu hafciarskiego, a ostatecznie, aby stworzyć, wypróbować i zebrać zasób wzorów w stylu swojskim do haftu maszynowego, założyła p. P. w Czernichowie „Pracownię haftów maszynowych na wzorach swojskich“. Wzory komponuje mąż p. P. prof. Piętka już to na podstawie sztuki ludowej (motywa zakopańskie, krakowskie, kujawskie i t. p.), już też oryginalnej stylizacji natury, albo wreszcie według własnego pomysłu. Pracownicami są dziewczęta wiejskie z okolicy, okazujące wiele zdolności i zamiłowania do tej pracy, gdyż haft ręczny oddawna tam kwitnął, jako przemysł miejscowy. W ten sposób obok tamtego celu jest cel drugi: danie zarobku miejscowej ludności, szukającej pracy poza granicami kraju.

W tych dniach wysłała p. P. kilkadziesiąt sztuk haftów ze swojej pracowni na wystawę, którą urządziło Towarzystwo „Polska sztuka stosowana“ w Pałacu sztuki w Warszawie. Niektóre z tych okazów wystawiłem w moim składzie na widok publiczny w zeszłym tygodniu. Można było podziwiać tę prawdziwą nowość w hafcie maszynowym — swojskie, oryginalne, stylowe hafty, artystycznie pomyślane i wykonane znakomicie. A więc nowy krok naprzód w kierunku wytworzenia prawdziwie polskiego przemysłu, należałoby tylko popierać go jak najgoręcej.

# KRONIKA.

**Kalendarzyk kościelny.** Dziś piątek Wiktora biskupa męczennika i Małgorzaty Alacoque; w sobotę Łukasza Ewangelisty i Tryfonji.

**Kalendarz astronomiczny.** Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 6 minut 6, zachód przypada o godz. 4 minut 45 długość dnia godzin 10 minut 39.

**Kupujcie tylko u Chrześcijan!**

## KRONIKA ZAMIEJSCOWA.

**Z Oświęcimia** otrzymujemy następujące pismo: Dnia 9 b. m. atak sercowy wydarł rodzinie Salezjańskiej w Oświęcimiu jednego z najukochańszych współbraci, kapłana Wiktora Grabelskiego. Był on przez lat kilka redaktorem „Wiadomości Salezjańskich“ w Turynie we Włoszech, obecnie zaś po więcej, niż dwuletniej przerwie, przeznaczony był do nieco lżejszych zajęć w Zakładzie oświęcimskim, ze względu na jego już od dłuższego czasu zapadłe zdrowie. We wspaniałym i uroczystym obrzędzie pogrzebowym, który się odbył w sobotę rano 11 b. m. wzięło udział duchowieństwo miejscowe i z okolicy, jakoteż i wszyscy członkowie nowego Zakładu Salezjańskiego i liczny tłum ludu, pośród którego okazali żywe współczucie swą obecnością przedniejsi obywatele miasta Oświęcimia. W chwili, kiedy Salezjanie przejęci żalem nieutulonym po stracie tak gorliwego współbrata, udzielają dalej zamieszkałym pomocnikom salezjańskim tej smutnej wieści, równocześnie wynurzają bliskim pomocnikom i dobrodziejom jak najżywsze wyrazy wdzięczności. Wszystkich aś proszą o pobożne westchnienie za spokój duszy ś. p. ks. Wiktora Grabelskiego, niemniej i o to, aż by Pan Bóg, któremu się podobało tak przedwcześnie do Siebie powołać jednego z członków tak jeszcze nielicznej familji Salezjańskiej na ziemi polskiej, raczył tego niestrudzonego pracownika zastąpić innymi pracownikami w winnicy swojej.

**Sejmik relacyjny w Samborze.** Donoszą nam: Dnia 12 października składał poseł na sejm krajowy miasta Sambora, dr Franciszek Tomaszewski, sprawozdanie poselskie przed bardzo licznem zgromadzeniem wyborców. Dawszy pogląd na stronnictwa, ich liczebny stosunek i politykę, wspomniał o przyczynie rozdziału dawnej lewicy sejmowej przed dwoma laty i o zlaniu się obu odłamów napowrót w jedno stronnictwo demokratyczne, określił stosunek tego stronnictwa do partji konserwatywnej i do ludowców. Następnie skreślił pracę sejmu, wymienił najważniejsze uchwały i te sprawy, które z powodu krótkości sesji spadły z porządku dziennego, wyłuszczył zgubny wpływ krótkości sesji na gruntowność obrad sejmowych i szkody, jakie ponosi z tego powodu kraj, wyraził nadzieję, że Koło polskie w Wiedniu upomni się energicznie o to prawo konstytucyjne kraju i zaprotestuje przeciw lekceważeniu rezolucyj sejmowych

w sprawie zwoływania sejmu tylekrotnie uchwalonych. Na zakończenie wspomniał o swojem współdziałaniu przy regulacji płac nauczycielskich i o projekcie swoim do ustawy o stosunkach prawnych nauczycieli.

Zgromadzeni wyborcy przyjęli sprawozdanie oklaskami i wyrazili posłowi uznanie. Interpelacyj żadnych nie było.

**Morderstwo o 2 korony.** Z Mszany Dolnej donoszą nam: We wsi Mszanie górnej pod Mszaną dolną popełniono w dniu 13 b. m. okropne morderstwo. Włościanie tutejsi, obecnie ofiary strasznego morderstwa zapisali całe swoje gospodarstwo zięciowi Janowi Niedośpiałowi w Mszanie górnej, gdy ożenił się z ich córką i zastrzegli sobie przy zapisie na dożywocie 1/4 część gospodarstwa. Niedośpiał wystarawszy się o przepisanie prawa własności gospodarstwa na swoje imię, spłacał od niego wszelkie podatki, uważając się za wyłącznego właściciela całego gospodarstwa. Ostatnim razem, gdy Niedośpiał zapłacił od całego gospodarstwa podatek 8 koron, rozważył sobie, że opłaca podatki od całego gospodarstwa, a posiada tylko trzy czwarte części tegoż, i że zatem jedna czwarta część tego podatku, t. j. 2 korony powinni teściowie płacić. Niedośpiał udał się więc do teściów z żądaniem zwrotu zapłaconego podatku, za nich od jednej czwartej części gospodarstwa, którą mają na wymowie do śmierci, Teściowie odmówili jego żądaniu zwrotu tego podatku, utrzymując, że właściciel jest obowiązany podatki opłacać, a nie dożywotnicy. Rozwścieklony Niedośpiał, nie mogąc nakłonić teściów do zwrotu 2 koron, zapowiedział, że jeżeli będzie płacił podatek od całego gospodarstwa, to i z całego gospodarstwa będzie korzystał; to mówiąc, niezadługo chwycił siekierę i zamordował nią najpierw teściową, a następnie teścia. Po dokonaniu czynu zgłosił się sam do sądu powiatowego w Mszanie dolnej.

**Nowy Sącz** 15 października. (Fabrykacja nafty. — Kara). — Korespondent nasz z Nowego Sącza pisze: „Jak doniosłem, przychwyciła tutejsza straż skarbowa pomocników spółki handlowej nafciarskiej pod firmą: „Menka Mastbaum i Saul Storch“, Rottera i Grübera na gorącym uczynku fabrykowania nafty z lichego oleju naftowego z benzyną, nie podlegającego opłacie skarbowej, jaką uskuteczniać należy od prawdziwej nafty, skutkiem czego opieczętowała komisja śledczo-skarbowa składy i fabrykę nafty, aresztując powyższych fabrykantów Rottera i Grübla i odstawiając ich do więzienia śledczego sądu obwodowego w Nowym Sączu. Właściciele składu i fabryki nafty Menka Mastbaum i Saul Storch zgodzili się jednak dobrowolnie z tutejszą dyrekcją skarbu co do kary i złożyli ją zaraz w gotówce, w kwocie 1721 k. 85 h., wskutek czego wypuszczono ich na wolność“.

**Żydzi warszawscy** przeciw asymilacji z Polakami. Jak wiadomo, bawił niedawno w Warszawie pułkownik angielski Gordon, który specjalnie poświęcił się studjom sprawy żydowskiej i sjonizmowi. Gordon redaktorowi „Dziennika Warsz.“ opowiadał, że głównym rozsadnikiem sjonizmu jest żydowskie towarzystwo bratniej pomocy, liczące obecnie więcej, aniżeli 1,200 członków. Zwolenników znajduje sjonizm szczególnie wśród inteligentnej młodzieży żydowskiej. Młodzież ta, według zapewnień Gordona, ruguje z towarzystw i rodzin język polski i usiłuje zastąpić go hebrejskim. Masy żydowstwa ciemnego wrogo są sjonizmowi usposobione, ale broń Boże nie dla tego, że sjonizm ruguje język polski, bo motłoch żydowski mówi narzeczem niemieckiem, tylko dla tego, że sjoniści są „wolnodumcami“ i nie zachowują praktyk religijnych.

Sjoniści w Warszawie zdobyli już sobie pewien wpływ w niektórych towarzystwach żydowskich.

Uczony angielski udał się w dalszą podróż do rosyjskich guberni środkowych, celem studjowania stosunków żydowskich i przekonania się, czy sjonizm jest istotnie ruchem szczerym.

**Starożytne cmentarzysko.** W Kamieniu-Kotowym, w pow. lipnowskim, orzący na polu wieśniak natrafił na grób starożytny. Grób ten, wyłożony kamieniami, wyrobionemi ręką ludzką, mieścił w sobie kilkanaście dużych urn ze szczątkami kości.

Dowiedziawszy się od odkryciu — piszą „Echa płockie“ — p. Wąsowicz z Kamienia prosił wieśniaków o wstrzymanie się z rozkopywaniem cmentarza, do czego obiecał przysłać ludzi, ale zanim ludzie nadeszli, grób został przez włościan zrujnowany, urny porozbijane. Włościanie sądzili, że znajdą jakieś skarby, więc obawiali się spółki z p. W., któremu ostatecznie udało się pozyskać zaledwie jedną i to rozbitą już urnę.

## KRONIKA MIEJSCOWA.

### Jubileusz Konopnickiej.

Komitet jubileuszowy Marji Konopnickiej przypomina wszystkim pp. zarządom, dyrekcjom, stowarzyszeniom i instytucjom, oraz tym wszystkim, którzy przyjęli listy składkowe oraz arkusze adresowe by je zwrócili najpóźniej w sobotę pod adresem komitetu Szpitalna 7 II lub Florjańska 31 II Stow. „Czytelnia dla kobiet“.

Wszystkie Stow. kobiece krakowskie, lwowskie, poznańskie, Górno-śląskie wezmą udział przez swe delegacje w uroczystości jubileuszowej M. Konopnickiej. Nawet pobratymki nasze Czeszki wydelegowały p. Padla Maternovey, pisarkę czeską jako delegatkę „Ustredniho Spolku Ceskych žen“, która już 16-go b. m. wieczornym pociągiem do Krakowa przybędzie. Nadto przesłały na ręce „Czytelni kobiet“ wspaniały adres, który jest wystawiony w sklepie p. Czaplickiego (Plac Marjacki) do zobaczenia z podpisami na czele ze sławną poetką czeską Elizą Krasnohorską. Prześliczna dedykacja rozpoczyna cały szereg podpisów.

Akademja Umiejętności krakowska przez swą delegację weźmie udział w uroczystości jako też Senat akademicki, reprezentacje komitetów i t. d.

Wydawnictwo jubileuszowe po 70 hal. nabywać można w księgarniach krakowskich i w „Czytelni kobiet“.

Adres Górnoślązaków dla Konopnickiej. — Dziś nadszedł adres z Górnego Śląska z następującą dedykacją napisaną przez włościanina.

Czcigodna Pani!

Niżej podpisani Polacy przesyłają Czcigodnej Pani serdeczne wyrazy czci i wdzięczności:

Pani wśród nas jest jako wonny kwiat,
Który dla nas wybrał Bóg
Owocem tym nas karmisz dwadzieścia pięć lat
Miłuje Cię cały polski ród.
Żyj nam Pani długie lata
Niech się wścieknie podły wróg
Nic nie znaczy zemsta kata
Bo nad Tobą czuwa Bóg.

(Podpisy).

Adres „Czytelni dla kobiet“. Wiersz z dedykacją na odezwie od Stowarzyszenia „Czytelni dla kobiet“ w Krakowie, napisany przez p. A. Bandrowską, który będzie wręczony Marji Konopnickiej wraz z srebrną palmą w dniu 19 października:

W dniu, w którym cały naród hołd Ci składa Czcigodna Pani w uznaniu Twej ćwierćwiekowej pracy na niwie ojczystej, spieszy także Redakcja „Przodownicy“ z wyrazami czci za przodowanie narodowi, za prowadzenie go ku nauce Chrystusowej, nakazującej miłość bliźniego.

Nauka to taka prosta a jednak najtrudniejsza ze wszystkich nauk! Drugie tysiącolecie dobiega do schyłku, a tej prostej nauki ludzkość nie pojęła, bo jej w czyn nie zamieniła. Żeś nam utworami swemi tę naukę świętą przypomniała w sposób rozgrzewający serca, żeś rozbudziła współczucie dla ubogich i zapomnianych — dzięki Ci i cześć. Redakcja „Przodownicy“ zaciągnęła wobec Ciebie, Czcigodna Pani, dług wdzięczności za chętną uczynność Twoją, której zawdzięczamy drobne klejnoty Twego pióra. Niechże nam w dniu dzisiejszym będzie wolno złożyć Ci serdeczne: Bóg zapłać!

Prócz wyrazów czci i podzięki składamy także życzenia: Obyś doczekała tego wielkiego święta na ziemi, w którem wszystkie stany zjednoczone miłością bratnią, wyprzedzać się będą we wzajemnych usługach, pospieszać jedni drugim z pomocą i pociechą.

Królewskiej pieśni dziedziczko wspaniała!
Z tęcz różnorodnych tkałaś lutni struny,
Gminna Ci piosnka echa podawała,
Klątw biegły w niebo złociste pioruny,
Wodzem Ty byłaś! Proporzec Twój biały
Ciągnie wysoko w dróg orlich słoneczność
I duchem byłaś co w amfor kryształy
Ból wiekuisty przelewa na wieczność.
O cześć Ci za to, żeś bytu gorycze
Wypiwszy do dna wśród nocy zwątpienia,
W blask nieśmiertelny zwracałe oblicze.
O cześć, że prochom butwiejącej kości,
Wystrzelać każesz wiosnami z promienia!
Pieśniarko wielka bolu i przyszłości!...

Teatry krakowskie w dzień jubileuszu. W teatrze ludowym w niedzielę o godz. 3 po południu przed przedstawieniem, które będzie urządzone dla gości włościan, wypowie słowo wstępne Jakób Bojko. W teatrze miejskim na przedstawieniu popołudniowem „Kościuszki“, urządzonem staraniem komitetu włościańskiego na cześć M. Konopnickiej, przemówi prezes komitetu Fr. Wójcik. Bilety nabywać można w Czytelni kobiet, Florjańska 32, od 5 do 7 wieczorem, również bilety do sali „Sokoła“ i na wieczerzę. Komitet prosi i przypomina o nadsyłanie list adresowych i zgłoszeń delegacyj, które chcą wziąć udział w uroczystości. Wszystkie zarządy stowarzyszeń, dyrekcje, instytucje, dyrekcje szkół otrzymały arkusze adresowe i zapytanie od komitetu czy wezmą udział lub nie.

**JE. hr. Andrzej Potocki**, Marszałek krajowy, odjechał ze Lwowa do Wiednia.

**JE. hr. Gołuchowski**, minister spraw zagranicznych, przyjechał do Lwowa.

**Komitet budowy** pomnika ś. p. Michała Bałuckiego uprasza ponownie wszystkich posiadających bloki na ten cel o jak najrychlejszę nadesłanie przypadającej za nie gotówki.

### Kraków 17 października.

**Sprawy miejskie.** Sekcja ekonomiczna Rady miejskiej pod przewodnictwem p. Rottera, stosownie do przedstawienia r. m. dra Tomkowicza uchwaliła przedłożyć Radzie miejskiej wniosek, aby do komisji wybranej dla restauracji wieży Marjackiej kooptować architektów i konserwatorów.

Do kolaudacji robót tramwajowych wydelegowała sekcja pp. Beringera, dra Domańskiego, Rottera i Wdowiszewskiego.

W końcu uchwaliła sekcja przedłożyć sekcji skarbowej, a następnie Radzie miasta wniosek, aby na bieżące potrzeby czyszczenia miasta udzieliła kredyt w kwocie 6000 koron.

Sekcja dobroczynna pod przewodnictwem r. m. dra Pareńskiego uchwaliła przedłożyć sekcji skarbowej, a następnie pełnej Radzie miejskiej wniosek o udzielenie kredytu dodatkowego w kwocie 11.820 koron na opędzenie wydatków w czwartym kwartale bieżącego roku na wsparcia taryfowe stałe i jednorazowe dla ubogich w mieście, wstydzących żebrać.

Sekcja uchwaliła wezwać magistrat, aby zgłoszenia o wsparcie przyjmował tylko od ubogich, przynależnych do gminy m. Krakowa. Od ubogich do gminy miasta Krakowa nienależących, przyjmować ma magistrat zgłoszenia jedynie w wyjątkowych razach, t. j. w razie udowodnionej choroby lub śmierci żywiciela rodziny.

Na wniosek dra Lustgartena, uchwalono zwrócić się z prośbą do prezydenta miasta o umieszczenie na porządku dziennym najbliższego posiedzenia Rady miasta sprawy wyboru komisji dla urzędu miejskiego biura pracy.

Na wniosek p. Miedniaka uchwalono wezwać magistrat, aby zajął się energicznie sprawą usunięcia żebractwa w Krakowie. Wreszcie uchwalono prosić prezydenta, ażeby porozumiał się z rodziną ś. p. Kamili Bystrzonowskiej, co do ewentualnego zezwolenia na sprzedaż ogrodu Angielskiego i zakupienia w pobliżu miasta znacznie większej przestrzeni gruntu na pomieszczenie miejskiego domu kalek i nieuleczalnych.

**Marja Konopnicka** w liście pisanym do dyrekcji teatru krakowskiego, zapowiedziała swą bytność na wieczorze uroczystym, jaki się na jej cześć odbędzie w teatrze d. 18 b. m. Jubilatka, przypadającą jej tantiemę z tego wieczoru, przeznacza na fundusz emerytalny artystów naszej sceny.

**Wieczorek taneczny** odbędzie się jutro w sobotę w lokalu Stowarzyszenia Drukarzy i Litografów, Rynek główny l. 12. Początek o godz. 9 wieczorem.

**„Jubileusz M. Konopnickiej.** Jubilatka bawiąca obecnie w Wiedniu, listem pisanym w dniu wczorajszym na ręce prezesa Koła artyst.-literackiego, dziękując za zaproszenie jej na raut, odbyć się mający na jej cześć w salonach Koła w dniu 18 b. m., przyrzekła swą obecność na tymże raucie.

**40-letni jubileusz.** Dyrekcja teatru miejskiego, na obchód jubileuszowy 40-letniej pracy scenicznej p. Juljusza Jejdego, ofiarowała artyście przedstawienie benefisowe. Artysta na przedstawienie to obrał trzyaktową komedję ze śpiewami z francuskiego pp. Arago i Vermond, p. t. „Pamiętniki szatana“. W sztuce tej, grywanej w kostjumach w czasie restauracji, jubilat wystąpi w roli Walentego, granej przez siebie przed 35 laty na scenie warszawskiej.

**Trzeci koncert w teatrze** odbędzie się w poniedziałek staraniem Filharmonji lwowskiej. Bierze w nim udział artystka opery p. Mira Heller, która tak wybitny sukces odniosła podczas występów w lwowskiej Filharmonji. P. Heller śpiewać będzie arje z opery „Werther“, dalej prześliczną balladę Saint-Saensa „La Fiancée du Fimbalier“, której wykonanie tak gorąco przyjmowała publiczność na koncertach lwowskich i na koniec arję z opery „Messalina“. Obok p. Miry Heller bierze udział w koncercie słynny pianista p. Józef Śliwiński, który po tournée artystycznem, jakie odbył w tym roku w Ameryce, na krótki czas przybył do nas. Józef Śliwiński znany jest publiczności krakowskiej z lat ubiegłych a echa jego trjumfów, jakie zdobył na drugiej półkuli, zwiększają jeszcze bardziej zainteresowanie się poniedziałkowym koncertem. P. Śliwiński odegra Chopin'a „Koncert E moll“, a dalej utwory Szumana i Liszta. W szeregu wieczorów muzycznych, jakie w teatrze naszym urządza Filharmonja lwowska, wspomniany koncert jest jednym z najciekawszych.

**Z teatru.** Odbywają się pełne próby ze sztuk, które grane będą na uroczystym wieczorze, jaki scena nasza urządza na cześć Marji Konopnickiej w nadchodzącą sobotę. „Miłosierdzie ludzkie“, dramat 1-akt. Adolfa Nowaczyńskiego, zdolnego krytyka i satyryka, osnuty na tle stosunków gminnych w Szwajcarji, a poczerpnięty z nowelli Konopnickiej, jest silnym a skupionym protestem przeciw poniewieraniu nędzarzy. W „Bocianach“ p. Andrzej Marek skreślił na tle nowelli jubilatki obrazek przywiązania naszego ludu do ziemi rodzicielki. W części deklamacyjnej wystąpią celniejsi artyści naszej sceny a między in-

nymi poezjami Konopnickiej, wypowiedzianym będzie głośny wiersz „Do Graniey“, pisany pod wpływem rugów pruskich.

Na niedzielę przygotowuje reżyserja 4-akt. farsę Meilhac'a i Halevye'go „Kamionka“. Próby idą raźno i z humorem.

**Nieprzestrzeganie ustawy przemysłowej przez rząd.** Otrzymujemy następujące pismo: W Krakowie jest kilkanaście budynków rządowych, w których rok rocznie przeprowadzone są roboty konserwacyjne lub jakieś zmiany jak to obecnie ma miejsce w dawnej klinice przy ulicy Kopernika.

Ustawy obowiązujące tak dobrze w Wiedniu, Lwowie jak i w Krakowie stanowią, że do robót przemysłem budowlanym objętych należy używać tylko fachowców uzdolnionych, posiadających do tego upoważnienie w formie koncesji uzyskanej od władzy. Przepisy te znane są zarówno Magistratowi jak i starostwu w Krakowie. A pomimo to cóż się dzieje?

Wielką rekonstrukcję budynku rządowego starej kliniki przy ulicy Kopernika oddano murarzowi nie mającemu do tego żadnej kwalifikacji. Murarz ten chcąc się na wszelką ewentualność zabezpieczyć, udawał się w tym celu do paru majstrów murarskich aby mu użyczyli swej firmy i złożyli ustawą przewidzianą deklarację. Kiedy się u majstrów nie powiodło, udał się do p. Al. Biberskiego, budowniczego, który go swą firmą przed atakiem majstrów zasłonił.

Stowarzyszenie majstrów murarskich, ciesielskich i studniarskich, dowiedziawszy się o tem postanowiło jak najenergiczniej zaprotestować.

W tym celu udała się dnia 7 b. m. delegacja do wydziału budownictwa przy starostwie w Krakowie, celem sprawdzenia, kto złożył ustawą przepisaną deklarację na budowę?

W starostwie odpowiedziano, że takie rzeczy należą do budownictwa miejskiego. Udano się zatem niezwłocznie do Magistratu z tem samem zapytaniem. Tu ku wielkiemu zdziwieniu delegatów Stow. odpowiedziano „że Magistrat to nic nie obchodzi, bo to są budynki rządowe, któremi zajmuje się c. k. Starostwo“.

Ponieważ jest rzeczą wiadomą, że nawet najdrobniejsze roboty budowlane bez deklaracji budowniczego lub majstra wykonywać nie wolno, przeto stowarzyszenie zapytuje odnośne władze gdzie i w jakiem biurze, podpisuje się na ten cel ustawą przepisaną deklarację?

Składanie deklaracji na roboty budowlane służy odnośnej władzy jako dowód, iż majster, lub budowniczy, za wszelką ewentualność odpowiada — służy do łatwiejszej kontroli robotników na budowie zatrudnionych dla Kasy chorych, a niemałe też usługi oddaje instytucji ubezpieczeń od wypadków we Lwowie. Wszystko odnosi się do budowniczego i majstra — nie wiemy atoli, co jest zastosowane do tego pana, który wykonywuje roboty w budynku rządowym c. k. kliniki.

Rok bieżący, jako najopłakańszy z powodu stagnacji w przemyśle budowlanym, sprawił, iż dziesiątki majstrów, płacących podatki, popadło w rozpaczliwą nędzę, ale sprawił zarazem, iż dziesiątki fuszerów, na których władza przez palce patrzy, żyje wygodnie, nie potrzebując znać ani p. Hablińskiego, ani Kasy chorych, a najmniej instytucji ubezpieczeń od wypadków.

Oto żywa ilustracja stosunków, panujących dziś w Krakowie. Głończyk, starszy cechu.

**Licytacja.** W gmachu sądu krajowego karnego odbędzie się dnia 27 b. m. (w poniedziałek) o godzinie wpół do 11 przed południem licytacja na „lica“ zbrodni. Są to różne przedmioty, pochodzące po części z kradzieży, po odbiór których właściciele się nie zgłosili.

**Łapaj złodzieja!** Policja aresztowała w nocy Władysława Biala, solicytatora adwokackiego z Bogumina, za kradzież palta w jednej z kawiarń w Rynku głównym. Bial skradłszy palto udał się na dworzec chcąc rano wyjechać i w tym celu zatrzymał się w poczekalni drugiej klasy i w chwili właśnie kiedy zdobycz swoją oglądał, chcąc się przekonać o jej wartości, nagle ukazuje się garson z kawiarni. Biala w nogi a garson za nim wołając „łapaj złodzieja!“ I mimo, że Bial także wołał „łapaj złodzieja“ został za wiaduktem w ulicy Lubicz przez policjanta aresztowany i osadzony pod telegrafem.

**Policja** w Podgórzu aresztowała Stefana Rudnickiego i Stanisława Wenela, dwóch specjalistów do okradania skarbonek kościelnych. Pochwycono ich na gorącym uczynku w kościele na Skałce. Rudnicki używa znanego sposobu wydobywania monet zapomocą trzciny, pokrytej lepem — i to z taką wprawą, że jest wstanie wypróżnić skarbonę doszczętnie.

### Repertuar teatru miejskiego.

W sobotę 18 października: Uroczysty wieczór na cześć M. Konopnickiej: „Bociany“, obraz ludowy w 1 akcie osnuty na tle noweli M. Konopnickiej, przez And. Marka; „Miłosierdzie ludzkie“, dramat w 1 akcie na tle noweli M. Konopnickiej, napisał Y. Y.; „W piwnicznej izbie“, djalog, oraz inne poezje M. Konopnickiej.

W niedzielę 19 października: „Kamionka“, kom. w 4 aktach, H. Meilhara i L. Halery (po raz pierwszy).

W poniedziałek 20 października: Koncert Miry Heller i Józefa Śliwińskiego.

## Z literatury i sztuki.

* Edmunda Rostanda: „Samarytanka“, obraz ewangeliczny w trzech odsłonach wyszedł z druku w przekładzie pani Marji Chwalibóg. W Krakowie roku 1902, czcionkami drukarni „Czasu“.

* Polska sztuka w Wiedniu. 1-go listopada w obecności cesarza Franciszka Józefa, otwartą będzie w Wiedniu wystawa Towarzystwa polskich artystów „Sztuka“. Bawił w Krakowie niedawno prezes Moll i powiózł do Wiednia, w specjalnym wagonie, kilkadziesiąt dzieł sztuki pierwszorzędnej wartości. Imponująco przedstawi się zwłaszcza twórczość Chełmońskiego i Wyspiańskiego, który, prócz kilku mniejszych prac, wysłał trzy kartony witrażowe.

## Kradzież dziecka.

Z Rzeszowa donoszą: Dnia 17 września niejaka Katarzyna Piskorz, włóczęga, wychodząc ze szpitala w Rzeszowie, ukradła półtrzecia roku liczące dziecko, imieniem Staś Decikowski, syna Katarzyny i Filipa Decikowskich. Z Rzeszowa włóczęga udała się, żebrząc po karczmach, do Tarnowa, gdzie wraz z dzieckiem była 6 dni w szpitalu. Gdy tam wzbudziła podejrzenie, że to nie jej dziecko, uciekła w stronę Krakowa. Chłopczyk ma siwe oczy, blond włosy, wygląda dobrze, za prawym uchem ma bliznę. Zaczynał dopiero mówić. Ubrany był w czerwoną fałdowaną sukienkę i mały, okrągły filcowy kapelusz. — W Krakowie wszelka wieść o żebraczce i ukradzionym Stasiu zaginęła.

Stroskani rodzice zawiadomili wszystkie władze o kradzieży ich synka i ostrzegają klasztory i wszelkich ludzi, u którychby włóczęga żebrała dla siebie i dla dziecka, by o pojawieniu się tej pary natychmiast zawiadomili policję.

# TELEGRAMY.

## Z Rady państwa.

*Otwarcie Izby.*

**Wiedeń** 16 października. O godzinie 11-tej minut 10 otworzył prezydent posiedzenie Izby posłów, odczytując najwyższy rekrypt, zwołujący parlament. Poświęciwszy gorące wspomnienie pośmiertne zmarłym posłom: hr. Karolowi Dzieduszyckiemu i pos. Redlowi, zawiadomił prezydent, że posłowie Martinek i Papstman złożyli mandaty poselskie.

*Poseł Kozłowski składa mandat.*

Wybrany świeżo poseł dr Kozłowski zawiadamia, że wyboru nie przyjmuje.

*Budżet.*

Minister skarbu przedkłada budżet na rok 1903:

| | | |
|---|---|---|
| Wydatki wynoszą | 1.726,255.000 | koron. |
| Dochody „ | 1.726,643.000 | „ |
| Nadwyżka wynosi | 417.000 | koron. |

*Podwyższenie listy cywilnej.*

Wśród wydatków figuruje także pozycja na utrzymanie najwyższego Dworu, zwiększona o 2,000.000 koron.

*Kontyngent rekruta.*

Minister obrony krajowej przedkłada ustawę o kontyngencie rekruta na rok 1903, jakoteż ustawę w sprawie używania rezerwy zapaśniczej (Ersatz-Reserw.) do uzupełnienia stanu pokojowego w linji i obronie krajowej.

*Ściganie p. Wilka i Szajera*

Sąd powiatowy w Łańcucie żąda wydania pos. Wilka, zaś sąd w Głogowie posła Szajera.

*Nowe armaty.*

Minister skarbu przedłożył w dalszym ciągu kredyty dodatkowe za rok 1902, a między innymi kredyt dodatkowy w wysokości 38 miljonów koron na nowe haubice polne i na reformę artylerji polnej.

*Strejki galicyjskie.*

Między wnioskami nagłymi i interpelacjami odczytano także wniosek nagły pos. Daszyńskiego i tow. w sprawie strejków rolnych w 500 gminach wiejskich w 24 powiatach w Galicji wschodniej. Wnioskodawca przypisuje przyczynę strejku niskim płacom i złemu obchodzeniu się z robotnikami, oraz wnosi o wybranie osobnej komisji, złożonej z 25 członków z łona całej Izby, którejby polecono ścisłe zbadanie przyczyn i skutków strejku w Galicji wschodniej. Komisja ta miałaby prawo badania stosunków i przesłuchiwania świadków, a to w celu poprawienia losu robotników.

W tej samej sprawie przedłożył wniosek nagły pos. Romańczuk i tow., który domaga się zbadania przyczyn strejku, ewentualnie także i przez ankietę, jakoteż wyboru specjalnej komisji, którąby śledziła postępowanie władz w czasie strejków.

Pos. Breiter i tow. przedłożyli wniosek nagły w tej samej sprawie. Domagają się oni w tym wniosku rewizji wszystkich procesów karnych przeciw strejkującym chłopom w Galicji wschodniej. Niewinnie aresztowani powinni otrzymać odszkodowanie. Dalej domagają się śledztwa dyscyplinarnego przeciw władzom politycznym i wojskowym i zwołania ankiety, celem uregulowania kwestji parcelacyjnej w Galicji.

Pos. Schalk i tow. wniosek nagły w sprawie zniesienia nietykalności poselskiej podczas procesów z Wolfem.

*Exposé budżetowe.*

Po odczytaniu wniosków zabrał głos minister skarbu Boehm-Bawerk i wygłosił exposé finansowe. Podnosi, że wśród wydatków znajduje się w porównaniu z preliminarzem zeszłorocznym, większy o 2 miljony koron wydatek na dwór; w budżecie ministerstwa skarbu większy wydatek o 5,278.246 k., którego większa część powstała z powodu podwyższenia płac i stabilizacji sług rządowych; w budżecie ministerstwa handlu większe zapotrzebowanie o 3,897.780 k. w czem znajduje się większy wydatek na roboty przedwstępne dla budowy dróg wodnych.

Na pokrycie ministerstwa skarbu posiada większą sumę w kwocie 33,785.011 k. Wstawiono tu 6,298.316 k. z zapasów kasowych z r. 1901 i udział w odszkodowaniu rządu chińskiego z powodu poniesionych kosztów, wysokości 402.661 k.

W dochodach ogólnych preliminowano podatki pośrednie o 20,955.550 k. wyżej (w tem podatek spożywczy o 4,682.950 k. wyżej; podatek od olejów mineralnych o 1,100.000 k. wyżej; nowo wprowadzony podatek od biletów kolejowych obliczono na 15,254.000 koron.)

W dalszym ciągu omawiał minister najważniejsze pozycje budżetu, który przedstawia wielkie podobieństwo do preliminarza z r. ubiegłego. Depresja finansów na targach zagranicznych wprawdzie u nas nie wywołała formalnego przesilenia ekonomicznego, ale nie pozostała bez skutków dla dochodów państwa. Wydatki ciągle się zwiększają, szczególnie na polu polityki inwestycyjnej.

Minister skarbu Böhm-Bawerk zaznaczył, że także depresja ekonomiczna jest poważną, chociaż nie przyszło u nas do kryzis. Ujawnia się to na różnych polach zwłaszcza na polu podatku od akcji, na polu partycypacji zysku w roszczeniach gwarancyjnych ze strony kolei gwarancyjnych. Z tego względu przy ostrożnem i realnem obrachowywaniu preliminarza można było liczyć tylko na skromny wzrost regularnych poborów. Oprócz tego spostrzegać się daje nietylko normalna ekspanzja wydatków zarządu, ale także i znaczna zwyżka żądań na dalsze prowadzenie dzieła inwestycyjnego, które już oddało znaczne usługi gospodarstwu ludowemu i nie jedną gałęź przemysłu uratowało przez dostarczenie zamówień państwowych, od kryzis i od ruiny.

Omawiając podwyższenie sumy na utrzymanie najwyższego Dworu o 2,000.000 kor. przypomina minister, że kwota ta jest uchwaloną na przeciąg lat 10, a od roku 1872 nie była podwyższoną. Od tego czasu, dwa razy, a mianowicie w roku 1873 i 1899 otrzymali podwyższenie płac urzędnicy i słudzy rządowi, podwyższone zostały także i pensje wdowie.

Dwór musiał w tym samym stosunku podwyższyć pensje swoich urzędników, tak wojskowych, jak i cywilnych. Nic dziwnego, że wydatki na utrzymanie dworu wzrosły. Rząd w swoim czasie przyjdzie do Izby z przedłożeniem co do uchwalenia tego podwyższenia dotacji dworskiej.

*Mowa dra Koerbera.*

Prezes gabinetu dr Koerber zabrawszy głos, dał na początku swego przemówienia obraz położenia politycznego w chwili gdy parlament zaczyna obradować. Jako punkt dodatni podniósł prezes gabinetu załatwienie ustawodawcze preliminarza państwowego (budżetu); wzmocniło ono zaufanie u ludności i obudziło nadzieję na lepszą przyszłość i podniesienie znaczenia państwa.

Prezydent ministrów spodziewa się, że Izba wytrwa przy tej zdobyczy, przez co uchroni państwo od kryzis.

Mówiąc o załatwieniu sporu o Morskie Oko, powiedział p. Körber, że jest wszelka podstawa, by z uznaniem przyjąć załatwienie tej kwestyi, oraz wyraził serdeczne podziękowanie prezydentowi sądu rozjemczego p. Winklerowi (oklaski).

W dalszym ciągu swej mowy zapowiedział p. Koerber, że wniesie w pierwszem czytaniu budżetu propozycyę co do zmiany sposobu obrad budżetowych, przy czem chętnie przyjmie uzupełnienia do tej propozycji, które wyjdą z innej strony.

Następnie przeszedł dr Koerber do omówienia przyjęcia, jakiego doznał projekt uregulowania stosunków językowych w Czechach i na Morawie. Sprawa ta — mówił — nie może już teraz ustąpić z porządku dziennego, Rząd — jak sądzi — nie zasługuje ze strony narodu czeskiego na żaden zarzut. (Protesty u Czechów. Poseł Brzorad woła: Rząd musi się trzymać istniejących ustaw!). Jeden mowca z obozu czeskiego powiedział niedawno w swoim okręgu, że rząd jest przeciwnikiem narodu czeskiego. (Czesi wołają: Pan jesteś wrogiem czeskiego narodu!) — Dr Koerber zapewnia, że rząd zawsze starał się postępować względem narodu czeskiego sprawiedliwie i objoktywnie. (Żywe protesty ze strony Czechów). Omawiając stosunek ekonomiczny do Węgier, wyraził dr Koerber nadzieję, że rezultat toczących się obecnie rokowań nie zbyt długo da na siebie czekać. Podniósł, że jedynym celem rządu jest utrzymać wspólność z Węgrami na podstawie sprawiedliwej, dla obu stron korzystnej umowy i że ułożenie autonomicznej taryfy celnej jest rzeczą konieczną. Wreszcie zaapelował dr Koerber do Izby, wzywając do pracy w imię dobra państwa. (Żywe oklaski na lewicy; protesty i przerywania z ław czeskich.)

Dr Pacak, zabrawszy głos, oświadczył:

Prezydent gabinetu przemawiał w taki sposób, że sytuacja nie złagodziła się, lecz zaostrzyła. Odważył się twierdzić, że czescy posłowie zajmują przeciwne stanowisko niż to, na którem stoi naród czeski. Jest to twierdzenie niesłychane, a czeski naród da na to prezydentowi gabinetu należną odpowiedź. (Żywe oklaski na ławach czeskich). Wnoszę, aby nad oświadczeniem prezydenta gabinetu otwarto dyskusję. Czesi ani w tej, ani w żadnej Izbie, nie zgodzą się na niemiecki język państwowy. (Długotrwałe oklaski u Młodoczechów; radykali czescy wołają: „Abzug Koerber!“ Wszechniemcy oklaskują dra Koerbera. Wywołuje to powtórne protesty Czechów).

Wniosek pos. Pacaka przyjęto Izba przystąpiła do załatwienia wniosków nagłych. Przyjęto wniosek pos. Schalka o wydanie go sądowi i przystąpiono do wniosków Koppa i tow., oraz Schumayera i tow. w sprawie rzekomych nadużyć wyborczych w Wiedniu.

Posiedzenie zakończyło się o godz. 3 m. 30. Następne dziś o 11 przed południem.

### Z Koła polskiego.

**Wiedeń** 17 października. Koło polskie odbyło wczoraj 4-godzinne posiedzenie. Na wniosek prezesa Jaworskiego wysłano list kondolencyjny do wdowy po ś. p. Karolu hr. Dzieduszyckim, oraz wyrażono współczucie Antoniemu hr. Wodzickiemu z powodu śmierci brata. Uchwalono dalej wysłać telegram z podziękowaniem do członków sądu rozjemczego w sprawie Morskiego Oka. Następnie uchwalono głosować przeciw nagłości wniosku w sprawie wyborów wiedeńskich.

**Wiedeń** 17 października. (Tel. wł.) Główną treścią wczorajszego posiedzenia Koła polskiego była sprawa rumuńskiego posła Lupu, radcy sądowego w Czerniowcach, którego, jak wiadomo, lwowski sąd apelacyjny zasuspendował dlatego, iż Lupu oddawał się gorliwie agitacji pośród chłopów rumuńskich. Poseł Lupu przybywszy do Wiednia, szukał poparcia swej sprawy a poplecznicy jego twierdzą słusznie, że jest to naruszenie kardynalnych praw poselskich. W sprawie tej zajmuje Koło zupełnie niejasne stanowisko. Nie mogąc mimo dłuższej dyskusji dojść do porozumienia, Koło odroczyło decyzję do dnia dzisiejszego.

Następnie przeprowadzono poufną dyskusję nad nagłym wnioskiem pos. Romańczuka w sprawie uniwersytetu ruskiego we Lwowie i uchwalono głosować przeciw nagłości.

### Sytuacja. Dymisja min. sprawiedliwości.

**Wiedeń** 17 października. (Tel. wł.) Położenie parlamentarne po wczorajszej mowie dra Koerbera zaogniło się niezmiernie. — Czesi ogniskują wszystkie siły do obalenia jego gabinetu. Przedewszystkiem zaś szukają popularnego hasła, któryby zjednoczył wszystkie kluby słowiańskie przeciw rządowi. Hasłem takim ma być reforma niesprawiedliwej ordynacji wyborczej, faworyzującej Niemców na niekorzyść Słowian. Czesi spodziewają się, że sprawą reformy przeciągną Koło polskie na swoją stronę.

Dr Koerber spodziewa się zaś, że przez dymisję ministra sprawiedliwości br. Spens-Boodena ugłaska Czechów.

Br. Spens-Boden jest, jak wiadomo, najzaciętszym przeciwnikiem reformy językowej w sądownictwie. Jako kandydatów do portfelu min. sprawiedliwości, wymieniają prezydentów apelacji w Gracu i we Lwowie.

„N. W. Jour.“ notuje pogłoskę, że dr Koerber chce oddać tę tekę namiestnikowi Galicji hr. Pinińskiemu.

### Odpowiedź Czechów na projekt Koerbera.

**Wiedeń** 17 października. (Tel. wł.) Kluby czeskie wręczyły wczoraj drowi Koerberowi odpowiedź na jego projekt ustawy językowej. W memorjale tym podpisanym przez reprezentantów wszystkich trzech czeskich stronnictw podniesiono że przedłożenie dra Koerbera sprzeciwia się wręcz sprawiedliwemu i zupełnemu równouprawnieniu, że więc nie wywrze ono najmniejszego wpływu na taktyczne stanowisko stronnictw czeskich, biorących udział w konferencji.

### Interpelacje.

**Wiedeń** 17 października. Z wniesionych wczoraj interpelacyj podnieść należy:

Interpelację p. Bergera w sprawie defraudacji w Länderbanku.

P. Breitera w sprawie noty Stanów Zjednoczonych do ministra spraw zagranicznych w kwestji wydalania żydów rumuńskich.

P. Breitera w sprawie stabilizacji sług państwowych wszystkich kategoryj.

Pos. Strauchera w sprawie zarządzenia śledztwa dyscyplinarnego przeciw radcy sądu Lupu.

### Stabilizacja państw. sług pomocniczych.

**Wiedeń** 17 października. „Wiener Abendpost“ donosi, że rząd zamierza stopniowo zamienić posady pomocniczych sług na posady stałe i w ten sposób zmniejszyć liczbę pierwszych do koniecznego minimum.

### Następca ks. Eulenburga.

**Wiedeń** 17 października. (Tel. wł.) W urzędowych kołach berlińskich spodziewają się, że następcą ks. Eulenburga na stanowisku ambasadora niemieckiego w Wiedniu będzie hr. Metternich-Wolf. Wilhelm II. powołuje go często do siebie i odbywa z nim tajne konferencje.

### Nowe defraudacje.

**Wiedeń** 17 października. (Tel. wł.). W wiedeńskim Anglo-banku odkryto defraudację na przeszło 100 tysięcy koron. Defraudantem jest dyrektor kantoru wekslowego, Eugenjusz Kremer.

**Morawska Ostrawa** 17 października. W centralnej kasie kopalń witkowickich (Guttmanów i Rotszyldów) popełniono sprzeniewierzenie. Mianowicie kasjer Bekarek, który od 40 lat był w służbie tej kopalni, przywłaszczył sobie 156.000 koron. Jest on śmiertelnie chory na raka.

### Wiec katolików węgierskich.

**Budapeszt** 17 października. Kongres katolików odbył wczoraj uroczyste posiedzenie, celem uczczenia jubileuszu Papieża.

### Cła niemieckie.

**Berlin** 18 października. Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu obradowano nad taryfą celną. Po dłuższej dyskusji formalnej, rozpoczęły się obrady nad § 1 ustawy taryfowej w połączeniu z dwiema pozycjami taryfy, dotyczącemi pszenicy i żyta.

### Podróż jenerałów boerskich.

**Berlin** 17 października. Wczoraj przybyli tu jenerałowie: Botha, Dewet i Delarey. Po powitaniu jenerałów boerskich wygłosił Botha mowę z podziękowaniem za wspaniałe przyjęcie. Obecność jenerałów nie ma celu politycznego tylko humanitarny, gdyż naród boerski wskutek wojny jest w strasznej nędzy. Wieczorem odbyło się uroczyste posiedzenie komitetu celem niesienia pomocy Boerom, na którem wręczono jenerałom 200.000 marek.

### Strejki górników we Francji.

**Paryż** 17 października. Jak donoszą, dep. Basly otrzymał telegram od prefekta departamentu Nord, że towarzystwa węglowe są gotowe zgodzić się na zaproponowany przez Baslyego sąd rozjemczy.

### Strejk górników w Ameryce.

**Waszyngton** 17 października. Wczoraj o godz. 2 minut 20 rano ogłoszono oficjalne oświadczenie, że strejk robotników w kopalniach węglowych został ukończony. Oświadczenie podnosi, że niebawem zbierze się komisja, wybrana dla załatwienia kwestyj spornych między pracodawcami a robotnikami.

### Obrady klubów.

**Wiedeń** 16 października. Dziś odbyło się posiedzenie klubu niemieckich postępowców. Przyjęto do wiadomości sprawozdanie prezydjum o przyjęciu u prezydenta ministrów Koerbera. Uchwalono „zarys językowy“ traktować osobno dla Czech, a osobno dla Moraw, w porozumieniu z miarodajnymi czynnikami obu krajów. Wobec obecnego stanowiska Czechów, uchwalono zachować spokojną, a silną postawę. W sprawie rzekomych nadużyć wyborczych we Wiedniu i Austrji górnej, uchwalono porozumieć się z niemiecką partją ludową.

### Zaprzysiężenie marszałka.

**Wiedeń** 16 października. Cesarz zaprzysiągł dziś marszałka galicyjskiego Andrzeja hr. Potockiego, jako tajnego radcę i przyjął go następnie na posłuchaniu.

### Pojedynek z powodu pogrzebu Zoli.

**Paryż** 16 października. Wczoraj po południu w pobliżu Paryża odbył się pojedynek na pistolety z dwukrotną wymianą kul, między kapitanem Olivier i adwokatem Verger. Nikt nie został ranny. Przyczyną pojedynku była obraza słowna w sprzeczce. Mianowicie adwokat Verger czynił wyrzuty Olivierowi, że podczas pogrzebu Zoli objął komendę nad oddziałem wojska.

### Kursy telegraficzne.

**Wiedeń** 16-go październ. (Giełda popoł.). — Godzina 3 — Marki 116·95 Renta majowa 100·60, Węg. renta koronowa 97·55, Akcje austr. zakładu kredyt. 679·25, Akcje węg. 715·50, Akcje Anglobanku 273·50, Akcje Uniobanku 535·— Akcje Länderbanku 391·50, Akcje kolei państ. 707·25 Lombardy —·—, Akcje fabryki broni 304·—, Akcje tytoniowe 325·—, Akcje Alpiny 362·— Losy tureckie 114·75, Ruble 252·75.

Cukier (spokojnie) 19·80, spirytus (osłabiony) 38·—, nafta niezmieniona.

Usposobienie: Nieco lepsze.

**Berlin** 16-go październ. (Giełda wieczorna). Austryackie Akcje kredytowe 215·10, Towarzystwo dyskontowe 186·25.

# C. k. austryackie koleje państwowe.

# WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY.

## ważnego od 1 października 1902.

### *Odjazd z Krakowa i z Podgórza:*

4.33 rano pociąg osobowy Nr. 31 z Krakowa
4.44 „ „ „ „ 1032 „ Podgórza-Płaszowa
4.50 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
**do Oświęcima**; połączenia: w Spytkowicach: do Wadowic, Alwernii i Sierszy Wodnej; w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.

6 40 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Krakowa
6.47 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
**do Podwołoczysk**; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu (przyjazd 9.55 wieczór): w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa i Now. Zagórza; we Lwowie do Ickan, Stryja; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

8.10 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Krakowa
8.23 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
**do Podwołoczysk**; połączenia: w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Ławocznego i Munkacza i Budapesztu; do Rawy ruskiej, do Janowa; w Krasnem do Brodów; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

8.30 rano pociąg mięszany Nr. 465 z Krakowa
8.48 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
**do Wieliczki.**

8.40 rano pociąg osobowy Nr. 6211 z Krakowa
**do Mogiły i Kocmyrzowa.**

9.05 rano pociąg osobowy Nr. 41 z Krakowa
9.17 „ „ „ „ 1012 „ Podgórza-Płaszowa
9.24 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
**na linię transwersalną** przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchy do Żywca a stąd do Bielska i Dziedzic, do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w Now. Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic; w Nowym Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Przemyśla, do Stryja, Stanisławowa i Husiatyna.

11.00 przed poł. poc. osobowy Nr. 13 z Krakowa
11.12 „ „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
**do Podwołoczysk**; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła a stąd do Now. Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa; we Lwowie do Burdujeni; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Stryja i Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa.

1.15 po poł. pociąg osobowy Nr. 33 z Krakowa
1.27 „ „ „ „ „ 1034 „ Podgórza-Płaszowa
1.34 „ „ „ „ „ „ „ „ przystanku
**do Oświęcima**; połączenia: w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.

1.36 po poł. pociąg mięszany Nr. 461 z Krakowa
1.40 „ „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
**do Wieliczki.**

1.50 po poł. pociąg osobowy Nr. 6213 z Krakowa
**do Mogiły i Kocmyrzowa.**

2.49 po poł. pociąg pospieszny Nr. 5 z Krakowa
**do Lwowa**; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Now. Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa, Now Zagórza, Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Krasnego i Brodów, do Podwołoczysk, Odessy i Kijowa, do Burdujeni;

6.15 **wieczór** pociąg osobowy Nr. 19 z Krakowa
6.25 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
**do Stróż** połączenia: w Stróżach do Nowego Sącza.

7.55 **wieczór** pociąg osobowy Nr. 45 z Krakowa
8.07 „ „ „ „ 1016 „ Podgórza-Płaszowa
8.17 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
**na linię transwersalną** przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; połączenia: w Skawinie do Oświęcima a stamtąd do Wiednia; w Kalwaryi do Wadowic; w Zagórzanach do Gorlic; w Now. Zagorzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Przemyśla, do Stryja.

3.05 **wieczór** pociąg osobowy Nr. 6215 z Krakowa
**do Kocmyrzowa.**

8.38 **wieczór** pociąg pospieszny Nr. 1 z Krakowa
**do Ickan**; połączenia: w Przemyślu do Chyrowa i Now. Zagórza; w Ickanach do Bukaresztu, Konstancyi a stąd we czwartki i niedziele okrętem do Konstantynopola.

9.00 **wieczór** pociąg osobowy Nr. 17 z Krakowa
9.10 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
**do Podwołoczysk**; połączenia: we Lwowie do Burdujeni, Bukaresztu i Konstancyi, Stryja, Ławocznego, Munkacza i Budapesztu; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

9.30 **wieczór** pociąg mięszany Nr. 463 z Krakowa
9.50 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
**do Wieliczki.**

10.55 **w nocy** pociąg osobowy Nr. 11 z Krakowa
11.05 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
**do Tarnopola**; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do N. Sącza, w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do N. Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa, N. Zagórza, Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Czerniowiec, do Stryja i Ławocznego, Janowa, do Rawy Ruskiej i Bełzca; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Stryja, do Kopyczyniec.

11.40 **w nocy** pociąg osobowy Nr. 47 z Krakowa
11.55 „ „ „ „ 1022 „ Podgórza-Płaszowa
12.02 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
**do Now. Sącza** przez Podgórze-Płasz., Skawinę, Suchę; połączenia: w Suchej do Żywca a stąd do Bielska i Dziedzic, do Zward.; w Chabówce do Zakopanego

### *Przyjazd do Podgórza i Krakowa:*

4.24 rano pociąg osobowy Nr. 12 do Podgórza-Płaszowa
4.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa
**z Podwołoczysk**; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Stryja i Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Stryja, od Bełzca, Rawy Ruskiej; w Przemyślu od Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza przez Jasło; w Tarnowie od Jasła, Stróż.

5.44 rano pociąg osobowy Nr. 1017 do Podgórza-przystanku
5.51 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
6.05 „ „ „ „ 48 „ Krakowa
**z linii transwersalnej** przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Now. Zagórzu od Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic;

6.40 rano pociąg pospieszny Nr. 2 do Podgórza-Płaszowa
6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa
**z Ickan**; połączenia: w Ickanach w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola, (okrętem do Konstancyi), codzień od Konstancyi, Bukaresztu; we Lwowie od Budapesztu Munkacza, Ławocznego, Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Chyrowa.

7.17 rano pociąg mięszany Nr. 466 do Podgórza-Płaszowa
7.30 „ „ „ „ „ „ Krakowa
**z Wieliczki.**

7.45 rano pociąg osobowy Nr. 6212 do Krakowa
**z Kocmyrzowa i Mogiły.**

7.45 rano pociąg osobowy Nr. 1033 do Podgórza-przystanku
7.53 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
8.10 „ „ „ „ 32 „ Krakowa
**z Oświęcima**; połączenia: w Oświęcimie od Wiednia; w Spytkowicach od Suchej, Wadowic.

8.32 rano pociąg osobowy Nr. 18 do Podgórza-Płaszowa
8.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa
**z Podwołoczysk**; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu, Burdujeni, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż.

11.24 przed poł. pociąg mięsz. Nr. 462 do Podgórza-Płaszowa
11.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa
**z Wieliczki.**

1·10 po poł. pociąg osobowy Nr. 6214 do Krakowa
**z Kocmyrzowa i Mogiły.**

1.16 po poł. pociąg osobowy Nr. 14 do Podgórza-Płaszowa
1.30 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa
**z Borków wielkich**; połączenia: w Borkach wielkich od Grzymałowa w Przemyślu od Budapesztu, Koszyc, Mezö-Laborcz; Now. Zagórza, Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, Rawy ruskiej; w Rzeszowie od Jasła, Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza przez Jasło; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i w Tarnobrzegu: w Tarnowie od Orłowa, Now. Sącza, Jasła i Stróż.

2.24 po poł. pociąg pospieszny Nr. 6 do Krakowa
**ze Lwowa**; połączenia: we Lwowie od Odessy, Kijowa, od Brodów i Krasnego, od Burdujeni, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzegu.

4.17 po poł. pociąg. osob Nr. 1011 do Podgórza-przystanku
4.25 „ „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
4.40 „ „ „ „ „ 42 „ Krakowa
**z linii transwersalnej**; przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Nowym Zagórzu od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Jaśle od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza; w Stróżach od Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchej od Zwardonia, od Dziedzic, Bielska; w Kalwaryi od Bielska, Wadowic.

6.09 wieczór pociąg osobowy Nr. 16 do Podgórza-Płaszowa
6.25 „ „ „ „ „ „ Krakowa
**z Podwołoczysk**; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzega; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, od Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże.

6.35 wieczór pociąg mięszany Nr. 464 do Podgórza-Płaszowa
6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa
**z Wieliczki.**

7.10 wieczór pociąg osobowy Nr. 6216 do Krakowa
**z Kocmyrzowa.**

8.54 wieczór pociąg osob. Nr. 1035 do Podgórza-przystanku
9.00 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
9.12 „ „ „ „ 34 „ Krakowa
**z Oświęcima**; połączenia: w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwernii.

9.31 wieczór pociąg pospieszny Nr. 4 do Podgórza-Płaszowa
9.38 „ „ „ „ „ „ Krakowa
**z Podwołoczysk**; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, Rawy Ruskiej, Bełzca; w Przeworsku od Tarnobrzegu; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Budapesztu (odjazd 7·15 rano), Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, od Chyrowa, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże.

10.47 w nocy pociąg osobowy Nr. 1021 do Podgórza-przyst.
10.53 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
11.05 „ „ „ „ 46 „ Krakowa
**z Nowego Sącza** przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.

**Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa.** Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. **W drukarni** W. Korneckiego w Krakowie.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.